

DOROTA ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK¹

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID 0000-0002-4075-3002

FRANCISZKA KRAMARZOWA – HISTORIA PEWNEJ NIEWIASTY, KTÓRA CHCIAŁA ODMIENIĆ SWÓJ LOS

Franciszka Kramarz – the story of a woman who wanted to change her fate Abstract

Using court records of the village of Krowodrze, the article recreates the fate of an inhabitant of this village, Franciszka Kramarz. In 1763, she was accused, tried, and sentenced. Because she did not give her husband any offspring, he showed his displeasure by blaming her for this fact. Franciszka stole a two-week-old baby from Krakow's Holy Spirit Hospital, brought it home, and pretended to have given birth to it. A woman who used to take care of those during childbirth and the puerperium, carried the infant to the church, where it was baptised. The priest did not know that it had already been baptised at the hospital. When the caretakers at the hospital discovered what Franciszka Kramarz had done, they found her and demanded that she hand over the baby. At this point, everything came to light and the case was dealt with by the commune head and jurors. After examining the case, Franciszka Kramarz was sentenced to six months of *cuchhaus*, flogging, and a fine. She was also ordered to sell her farm in Krowodrze and probably move out of the village. The entries in the court book, parish books, and studies have made it possible to reconstruct a fragment of Franciszka's life and show the reasons for her behaviour.

Keywords: court records, childlessness, biography, rural woman, Holy Spirit Hospital

Abstrakt

Artykuł, wykorzystując zapiski z ksiąg sądowych wsi Krowodrza, odtwarza losy mieszkanki tej wsi Franciszki Kramarzowej. W 1763 r. została ona oskarżona, osądzona i skazana. Ponieważ nie dała mężowi potomstwa, okazywał on jej niezadowolenie, winił ją za ten fakt. Kobieta ukradła dwutygodniowe dziecko z krakowskiego szpitala Św. Ducha, przyniosła je do domu i udawała, że je urodziła. Sprowadzona do niej kobieta zajmująca się niewiastami

¹ Dorota Żołądź-Strzelczyk, prof. historii, związana z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, specjalizuje się w dziejach wychowania w epoce staropolskiej. Główne obszary zainteresowań badawczych to: podróże edukacyjne w XVI-XVIII w., ze szczególnym uwzględnieniem instrukcji podróżnych, dzieje dziecka i dzieciństwa, dzieje dawnych zabaw i zabawek, materialny świat dziecka. Autorka ponad 200 tekstów, w tym 6 książek autorskich i 5 współautorskich, edycji źródeł. Kierowała kilkoma projektami badawczymi KBN, NCN, NPRH. Stypendystka DAAD, Historische Kommission zu Berlin, Fundacji Lanckorońskich. E-mail: dorotagata@onet.pl.

podczas porodu i położu zaniosiła niemowlę do kościoła, gdzie zostało ochrzczone. Nie wiedziała, że ochrzczone je już w szpitalu. Kiedy opiekunki w szpitalu odkryły to, co zrobiła Kramarzowa, odnalazły ją i zażądały oddania dziecka. W tym momencie wszystko się wydało i sprawą zajął się urząd wójtowski-ławniczy. Po rozpatrzeniu sprawy Franciszka Kramarzowa została skazana na pół roku cuchhausu, chłostę, grzywnę. Miała również sprzedać swoje gospodarstwo w Krowodrzy i zapewne wynieść się ze wsi. Zapisy w księdze, wpisy w księgach parafialnych oraz opracowania pozwoliły na odtworzenie fragmentu życia Franciszki i ukazanie przyczyn jej postępowania.

Słowa kluczowe: księgi sądowe, bezdzietność, biografia, kobieta wiejska, szpital Św. Ducha

Wprowadzenie – o znaczeniu ksiąg sądowych w badaniach nad dziejami losów jednostek

Zapisy w dawnych księgach sądowych są często śladem ludzkich nieszczęść, niekiedy wręcz tragedii². W księgach takich występują sprawy dotyczące sprzedaży ziemi, spadków i podziału ziemi, rozmaite ugody, darowizny, pożyczki, niekiedy zapisane w nich zostały testamenty czy inwentarze, ale znajdują się w nich także zapisy rozmaitych ludzkich postępów, przestępstw, ludzkich słabości, najniższych instynktów³. Księgi ukazują relacje międzyludzkie, więzi społeczne, także relacje rodzinne, rozmaite spory majątkowe. Zawierają opisy zarówno spraw dotyczących znaczących przestępstw, jak i takich popełnianych w rodzinie, uznawanych najczęściej za mniej ważne. Ukazują istotne problemy nurtujące daną społeczność i dotyczące poszczególne jednostki. Źródła tego rodzaju wykorzystywane są w badaniach mikrohistorycznych, pozwalają na odtworzenie życia zwykłych ludzi, co daje podstawy do zobrazowania określonych mechanizmów społecznych czy zjawisk kulturowych i obyczajowych⁴.

Akta sądowe są „praktycznie jedynym źródłem, pozwalającym nam wniknąć w świat codzienności wczesnonowożytnych warstw ludowych”⁵. Przekazy tego typu mogą stać się podstawą do rekonstrukcji indywidualnych biografii zwykłych ludzi, po których nie pozostały żadne inne źródłowe zapisy. Mają one pewne ograniczenia, którymi są szczególnie intencje ich powstania, które utrudniają rekonstruowanie interesujących wycinków staropolskiej rzeczywistości. Ograniczenia te stają się mniej istotne, jeżeli dysponujemy dodatkowymi możliwościami zdobywania informacji. Nie jest to jednak zbyt częste, zazwyczaj dane uzyskiwane z zapisów w księgach sądowych są jedyne i „niesprawdzalne”⁶. Przekazy te szczególnie w kontekście biografii poszczególnych jednostek są fragmentaryczne, nie ma ich z czym skonfrontować czy zweryfikować, są zazwyczaj jedynymi wzmiankami na temat

² O księgach sądowych wiejskich, ich genezie i stanie zachowania por. S. Grodziski, *Księgi sądowe wiejskie (zasięg terytorialny i geneza)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 12/1960, z. 1, s. 85-140.

³ B. Popiołek, *Kryminalia w księgach sądowych miast Korony jako źródło do badań nad życiem rodzinnym na przełomie XVII i XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 66/2018, z. 1, s. 21.

⁴ T. Wiślicz, *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII-XVIII wieku*, Wrocław 2012, s. 11-12; E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005, s. 273-274.

⁵ T. Wiślicz, *Upodobanie*, s. 31.

⁶ Tamże, s. 32.

badanej osoby, ale jednocześnie ich wiarygodność jest niewątpliwa. Zatem jeżeli jakiś czyn został w nich zapisany, to rzeczywiście miał on miejsce⁷. Tak więc poznajemy człowieka poprzez jego czyn czy raczej opis tego czynu. W związku z charakterem źródeł jest to najczęściej mniejsze lub większe wykroczenie czy wręcz przestępstwo.

Sytuacja kobiety w wiejskiej społeczności i jej (nie)obecność w źródłach

Kobiety zamieszkujące wsie, podobnie jak te wywodzące się z innych środowisk, nie miały wielu możliwości kształtowania swego losu. Niestety badania nad dziejami wsi staropolskiej pomijają zasadniczo kwestie kobiece, stąd niewiele tak naprawdę o nich i ich losach wiadomo. Ich życie zależne było od innych, od właściciela wsi, od rodziców, w przypadku mężatek, od mężów. Codziennosc na wsi wypełniona była pracą i to niezależnie od płci, wieku, stanu cywilnego. Na kobietach spoczywało wiele obowiązków w gospodarstwie i poza nim. Chłopki zobowiązane były, podobnie jak mężczyźni, do prac w ramach pańszczyzny⁸. Niekiedy wyróżniano wręcz „babskie roboty”, były to prace we dworze, dworskich ogrodach, ale także przędzenie, bielenie sukna czy prace w polu. Kobiety uczestniczyły w najcięższych pracach, nie były od nich zwolnione nawet w czasie ciąży, wracały do nich niekiedy tuż po urodzeniu dziecka.

„O większości kobiet, które żyły w XVIII, a nawet w XIX wieku i niczym specjalnym się nie wyróżniły, wiemy dziś niewiele” – napisała Elżbieta Wichrowska w swojej książce o Mariannie z Żeglińskich Dembińskiej⁹. Dotyczyło to kobiet w szerokim zakresie, niezależnie od urodzenia. Jak zauważa przywołana autorka, nawet urodzenie się magnatką nie dawało pewności zapisania się w pamięci potomnych, ale najbardziej stwierdzenie to jest adekwatne w odniesieniu do najuboższych niewiast. Chłopki zazwyczaj giną w mrokach dziejów. Jeżeli dzieje się inaczej, to najczęściej ich losy utrwalają wydarzenia, czyny naruszające w jakimś zakresie normy moralne, obyczajowe, prawne. Tak też jest w przypadku Franciszki Kramarzowej.

Bohaterka – Franciszka Kramarzowa

Informacje o bohaterce niniejszych rozważań Franciszce Kramarzowej znajdują się w księgach sądowych wsi Krowodrzy¹⁰. W swej książce o małżeństwie i związkach nieformalnych na wsi polskiej XVII-XVIII wieku przywołuje jej historię Tomasz Wiślicz¹¹, wcześniej pojawia się ona również w rozważaniach o bezdzietności w dawnej Polsce¹².

⁷ A. Vetulani, *Wartość badawcza ksiąg sądowych wiejskich*, w: *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958, Referaty i dyskusja. VII: Historia państwa i prawa*, red. Z. Kaczmarczyk, Warszawa 1959, s. 102.

⁸ K. Janicki, *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 202, s. 137-143 rozdział pt. „Babskie roboty”. Kobięcia pańszczyzna.

⁹ E. Wichrowska, *Marianna z Żeglińskich Dembińska. Polskie początki buntu kobiet*, Kraków 2017, s. 8.

¹⁰ Por. *Księgi gromadzkie wsi „Krowodrza” 1530-1782*, w: *Księgi sądowe wiejskie*, t. 1, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, s. 625-670, o sprawie Kramarzowej por. nr 4391 i 4398.

¹¹ T. Wiślicz, *Upodobanie*, s. 168-169.

¹² D. Żołądź-Strzelczyk, *Osobisty i społeczny wymiar bezdzietności w dawnej Polsce*, w: *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, s. 103-112.

Cóż wiadomo o Franciszce Kramarzowej? Niewiele i jednocześnie dużo. Niewiele, ponieważ posiadane informacje dotyczą zaledwie wycinka jej życia, dużo w kontekście losów niewiast żyjących na ziemiach Rzeczypospolitej, o których nic nie wiemy. O Kramarzowej przetrwały do naszych czasów, jak wspomniano, informacje zawarte w księgach gromadzkich wsi Krowodrza, na których podstawie odtworzyć można fragmenty jej biografii.

Wiadomo, że żyła w XVIII stuleciu w Małopolsce, konkretnie część swego dorosłego życia spędziła w podkrakowskiej wsi Krowodrza, należącej do zakonu duchaków. Dochody z tej wsi przeznaczone były na utrzymanie klasztoru. Wieś posiadała samorząd (wójta i ławników). Mieszkańcy zajmowali się hodowlą bydła, ogrodnictwem i warzywnictwem. Duchacy mieli we wsi dwór i folwark, gdzie wieśniacy odrabiali pańszczyznę. Krowodrza należała do parafii św. Szczepana w Krakowie¹³. Mieszkańcy nie należeli zdaje się do spokojnych i spolegliwych poddanych, sprawiali wiele kłopotów, które duchacy próbowali opanować. W 1776 r. ich generalny komisarz w celu zaprowadzenia porządku we wsi wydał specjalne rozporządzenie przewidujące rozmaite kary za „uzurpowanie cudzego gruntu”, „kalumny i niezgody pomiędzy sąsiadami, która zwykła bywać na tej gromadzie”¹⁴. Kiedy w 1788 r. zakon duchaków został skasowany, wieś, podobnie jak inne jego dobra, przeszła na własność szpitala św. Łazarza¹⁵.

Franciszka Kramarzowa była dwukrotnie zamężna, pierwszym jej małżonkiem był Jan Filus, być może tożsamy z wójtem tej wsi (1733)¹⁶. W 1759 r. Franciszka stała przed urzędem wójtowskim jako Filusowa oskarżona o namawianie „pracowitego Józefa Fayta” do kradzieży: „pozwana i córka jej do tego człeka w stodole młócaącego chodziły, różne rzeczy aktora własne potajemnym i niegodziwym sposobem od niego brały z krzywdą i ze szkodą aktora”¹⁷. Pierwszy mąż jej żył jeszcze w tym czasie, w księdze sądowej zapisano: „posłał był mój mąż w niebytności mojej do aktora terażniejszego córkę naszą Katarzynę”¹⁸. Filusowa broniła się, mówiąc, że brała od Fayta, który u niej „przed tym rabiął” drewno, ale twierdził on, że znalazł je na drodze, a dał jej za to, iż „mu się czasem ugotowało jeść i posłało mu się”. Innym razem jej córka poszła do wnoszącego sprawę Stanisława Płatnerza z prośbą o „dwa kawałki patyków”, a ponieważ nie zastała gospodarza, ale był Fayt i on dał jej „te 2 patyki bez wiadomości aktora”. Kramarzowa ku przestrodze, aby inni w przyszłości „potajemnym sposobem od służących rzeczy nie odbierali”, została ukarana. Musiała zapłacić 1 grzywnę poszkodowanemu, podobnie urzędowi. Ponadto „aktora przez 2 sąsiadów krowoderskich aby przeprosiła [...] i żeby na potym pozwana od podobnej niegodziwości wstrzymała się” pod groźbą surowszych kar¹⁹.

Jeżeli pierwszy mąż Franciszki faktycznie był wójtem w 1733 r., to zważywszy na jej drugi związek, zapewne była ona sporo od niego młodsza, co nie należało do wyjątkowych sytuacji. Jan Filus prawdopodobnie urodził się z bliźniaczej ciąży w 1682 r. (miał siostrę

¹³ *Krowodrza*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, Warszawa 1883, s. 719.

¹⁴ *Księgi gromadzkie wsi „Krowodrza”*, s. 667-668, nr 4415.

¹⁵ W. Kolak, *Wieś Krowodrza. Dzieje i akta 1257-1910*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 4/1998, s. 75.

¹⁶ Por. Poczet Krakowski, https://www.poczetkrakowski.pl/tomy/show_article,jan-filus-4475.html (dostęp 18.03.2023).

¹⁷ *Księgi gromadzkie wsi „Krowodrza”*, s. 652.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 652-653.

Agnieszkę), był synem Jana i Katarzyny mieszkających w Krowodrzy. W 1738 r. w kościele św. Szczepana w Krakowie poślubił Franciszkę Kowalównę. Jest ona zapewne tożsama z córką Jana i Reginy mieszkających w Brzesku, urodzoną 4 marca 1717 r. i ochrzczoneą przez księdza Aleksego Rogowskiego w kościele w Nowym Brzesku²⁰. W chwili ślubu Jan Filus miał 56, zaś panna młoda 21 lat. Ustalenia historyków potwierdzają, że niewiasty pierwszy związek małżeński zawierały w wieku 19-21 lat²¹. Jan najprawdopodobniej był wdowcem i był to jego kolejny ślub, stąd ta różnica wieku. Filus, jak można domniemywać, należał do chłopów posiadających ziemię. Franciszka weszła dzięki małżeństwu z nim do grupy gospodarzy, ale zważywszy na jej wspomniane wyżej problemy, raczej nie tych najbogatszych.

Franciszka urodziła w związku z Filusem co najmniej pięcioro dzieci, zachowały się dane o Jacku, który przyszedł na świat rok po ślubie (1739), Macieju (1747), Jadwidze (1749), Katarzynie (1755) oraz Zofii (1759). Wspomniana w księdze Katarzyna w czasie, kiedy miała miejsce opisana sprawa (1759), liczyła sobie zatem niecałe pięć lat.

Między 29 grudnia 1759 a 20 października 1763 Franciszka owdowiała i wyszła po raz drugi za mąż. Wysoka śmiertelność społeczeństwa powodowała częste związki powtórne, dotyczyło to co drugiego mężczyzny i co piątej kobiety. Owdowiałe niewiasty, podobnie jak mężczyźni, zawierały więc kolejne związki²². Urodzona w 1717 r. Franciszka miała nieco ponad 40 lat, kiedy owdowiała. Wprawdzie najstarszy syn miał już ponad dwadzieścia lat, ale młodsze dzieci były małe, najmłodsza córka, Zofia, miała zaledwie kilka lat, kiedy toczyła się druga sprawa przeciwko Kramarzowej. Nie dziwi zatem jej ponowne zamążpójście. Zapewne po pierwszym mężu odziedziczyła ziemię, pewnie i chałupę, nie była ubogą wdową, co spowodowało, że we wdowieństwie nie pozostała zbyt długo.

Drugim mężem Franciszki był Józef Kramarz, o czym dowiadujemy się z zapisu kolejnej sprawy w urzędzie wójtowskim, w której kobieta po raz kolejny została oskarżona i stawiała się „z asystencyą męża swego terażniejszego pomienionego Józefa Kramarza”. Przedmiotu sprawy będą dotyczyły dalsze rozważania. Józef to być może urodzony w 1724 r., więc kilka lat młodszy od Kramarzowej, syn Adama i Agnieszki z Masłomiący w parafii Więclawice. Kiedy ślubował, miał prawie czterdzieści lat, młodzikiem zatem nie był, stąd niecierpliwził się, że żona nie daje mu dzieci, które uprawomocniłyby jego prawa do gospodarstwa odziedziczonego przez Franciszkę po pierwszym mężu.

W drugim małżeństwie prawdopodobnie nie działo się zbyt dobrze, o czym świadczy czyn, którego Kramarzowa się dopuściła. Przyczyną była bezdzietność małżeństwa, za której winę w oczach rodziny i wiejskiej społeczności ponosiła Franciszka, chociaż domniemywać można, że mogło być inaczej. Wiadomo bowiem, iż w pierwszym związku miała dzieci. Nie była więc bezpłodna, być może do braku potomstwa z Kramarzem przyczynił się jej wiek. Zważywszy na to, co wiemy o jej losach, była już w nieco starszym wieku. W 1763 r. miała 46 lat, niewiele mniej kiedy wychodziła drugi raz za mąż. Jej wiek mógł zatem przyczynić się do problemów z zajściem w ciążę.

²⁰ Informacje biograficzne ze strony Geneteka, por. Geneteka, <https://geneteka.genealodzy.pl/index.php> (dostęp 18.03.2023).

²¹ Por. T. Wiślicz, *Upodobanie*, s. 145.

²² M. Żmijewska, *Ludność parafii tyskiej od 1749 roku do połowy XIX wieku w świetle ksiąg metrykalnych: studium demograficzno-społeczne*, Katowice 2007, s. 75.

Przyczyna – hańba bezpłodności

To, czego dopuściła się Franciszka, miało bezpośrednią przyczynę w jej sytuacji rodzinnej. Małżonkowie nie doczekali się dzieci. Wnosić można, że ich związek zawarty został kilka lat wcześniej (ok. 3 lata), a nie w ostatnim czasie, i stąd niecierpliwość Józefa, który „był złej woli, iż z nim dzieci nie ma”²³. Brak dzieci w małżeństwie był przyczyną plotek i niezadowolonego zainteresowania mieszkańców wsi, którzy dopatrywali się różnych jego powodów. Posądzano mężczyznę o problemy seksualne, zastanawiano się nad wzajemnymi relacjami małżonków itp. Niezadowolenie Józefa takie plotki potęgowały i, jak można się domyślać, powodowało to konflikty w małżeństwie. Z drugiej strony zapewne zrzucano winę na kobietę, czyniono jej wyrzuty, być może wyśmiewano i piętnowano. Z pewnością Franciszka nie czuła się dobrze, będąc na językach wsi i wysłuchując wyrzutów męża.

Będąc w takiej sytuacji kobiety stosowały rozmaite sposoby, aby jej zaradzić i zająć w ciąży. Udawały się po pomoc do znachorek, rozmaitych mądrych bab, które stosowały różne praktyki niekiedy uznawane za czary. Oskarżone, zeznając przed sądami za ich stosowanie, opowiadały o próbach pomocy bezpłodnym czy bezdzietnym niewiastom. Stosowano zatem zamawiania, zabiegi magiczne, wykorzystywano preparaty sporządzane z roślin lub zwierząt. Kobiety piły na przykład napar z barwinka, kąpały się w wywarze z rozmarynu, wykorzystywały anyż, pietruszkę, szaflwię, kurzeziele, korzeń goryszowy i wiele innych roślin niekiedy mających niekorzystny wpływ na organizm i najczęściej nie pomagających przy zająciu w ciąży²⁴.

Nie wiemy, czy Kramarzowa próbowała tych sposobów, można się domyślać, że wykorzystała wszystkie dostępne sobie środki, ale nie dawały one rezultatu i stąd chwyciła się podstępny: „umyśliła niegodziwie, udając się być w ciąży, żywoć sobie podpasowała”. Kobieta musiała być doprowadzona do ostateczności wyrzutami głównie męża, ale być może również potępieniem wiejskiej społeczności, że zdecydowała się na coś takiego. Udawanie ciąży nie mogło trwać wiecznie i w końcu musiało nastąpić rozwiązanie.

Czyn – kradzież niemowlęcia

Franciszka umyśliła więc zdobycie dziecka. Udała się do Krakowa, do szpitala Św. Ducha, gdzie znajdowały się porzucone, niechciane dzieci w różnym wieku. Duchaków sprowadził biskup krakowski Pełka w początkach XIII wieku, do Krakowa przybyli za czasów biskupa Iwo Odrowąża i w latach dwudziestych XIII w. założyli szpital na Prądniku²⁵, następnie zaś w samym Krakowie, gdzie biskup Prandota oddał im kościół Św. Krzyża. Do ich szpitala przyjmowani byli „ubodzy, chorzy leżący na ulicach, ciężarne i dzieci tj. podrzutki i sieroty, czyli innymi słowy szpital św. Ducha był przytułkiem dla ubogich i sierot, domem podrzutków i szpitalem w nowoczesnym znaczeniu słowa”²⁶. Znajdowało się w nim tzw. okno życia, miejsce, gdzie można było zostawić niechciane dziecko. Większość dzieci przebywających w szpitalu to były podrzutki, porzucone, zebrane na ulicach lub zostawione przez rodziny, ale rejestry najczęściej nie podają ich liczby. Noworodkami w szpitalu zajmowały się najęte

²³ *Księgi gromadzkie wsi „Krowodrza”*, s. 657-658, sprawa 4398, stąd pochodzą cytaty w dalszej części tekstu.

²⁴ D. Żołądź-Strzelczyk, *Osobisty i społeczny wymiar bezdzietności*.

²⁵ L. Wachholz, *Szpitala krakowskie 1220-1920*, t. 1, Kraków 1921, s. 58.

²⁶ Tamże, s. 86.

mamki, ubogie kobiety, które karmiły dzieci na terenie szpitala, albo brały je do domu, do wychowania²⁷. Były to najczęściej kobiety z przedmieść i okolicznych wsi, dostawały za każde dziecko po 4 złp na miesiąc, po pieniądze zgłaszały się co miesiąc, ale musiały przestawić potwierdzenie od proboszcza, że dziecko żyje²⁸. Zapewne to wzięła pod uwagę Kramarzowa i postanowiła pod pretekstem wzięcia dziecka na wychowanie zdobyć niemowlę. Aby nie odkryto jej tożsamości, podała zmyślane nazwisko.

Poprosiła prowizora o „danie dziecięcia ze szpitala, niby na wychowanie”. Podała fałszywe dane, mówiąc, że nazywa się Niedowiarzyna i pochodzi z Woli, wsi za Zwierzyńcem. A kiedy prowizor „nie pozwolił dziecięcia wziąć ze szpitala”, nie zrezygnowała. „Jednak ona poszła do szpitala Św. Ducha w Krakowie, udawszy fałszywie w pomienionym szpitalu jakoby miała pozwolenie od IM. P. Prowizora wziąć dziecię na wychowanie” i „jej dali dziecię już ochrzczone i tak niewiasty w pomienionym szpitalu będące oszukała”. Szczęśliwie zachowane dla lat 1762-1788 księgi chrztów pozwalają ustalić, że w roku 1763, kiedy Franciszka zjawiała się w szpitalu, ochrzczone w nim w sumie 32 dzieci²⁹. Była to spora grupa niemowląt, stąd być może opiekunki chętnie oddały jedno z nich, nie dochodząc, czy niewiasta uzyskała faktycznie zgodę prowizora. Franciszka zabrała dziecko i w tajemnicy, zapewne tak, aby nikt nie widział, że przynosi niemowlę, wróciła do domu, aby „je urodzić”.

W celu uwiarygodnienia tego faktu musiała pokazać ślady porodu, ponieważ już rodziła i wiedziała jak on przebiega, co się dzieje z położnicą, nie miała z tym problemu. Dla zmylenia otoczenia „posmarowawszy sobie pomiędzy nogami juchą bydlęcą dla jakiego znaku rodzenia, zdała się być chora przed mężem i domowymi swemi, jakoby ją Pan Bóg rozwiązał, za prawdziwą rzecz udawała”. Mąż przekonany, że żona właśnie urodziła, sprowadził do niej Rozalię Skawińską, „obywatelkę krowoderską, przy chorych niewiastach bywającą”, która na prośbę Franciszki „poszła była do kościoła farnego św. Szczepana w Krakowie, gdzie ochrzczone dziecię”, chociaż było ono „już przedtem w szpitalu ochrzczone, o czym pozwana wiedziała, a przecie rozmyślnie toż dziecię do chrztu powtórnego posłać odważyła się i do tegoż drugiego sakramentu chrztu była okazyą”.

Rozalia Skawińska, która określona była jako „sfaczka”, inaczej swaszka, czyli swatka³⁰, pełniła, jak można się domyślać, we wsi również rolę akuszerki, opiekowała się kobietami podczas porodu oraz położu i stąd wezwana została do Kramarzowej, aby pomóc jej nie przy porodzie, ponieważ dziecko już przyszło na świat, ale tuż po nim. Zapewne miała zająć się dzieckiem, co też uczyniła. Dziwne tylko wydaje się to, iż jako osoba bywająca przy chorych niewiastach, odebrała zapewne wiele porodów, była więc doświadczona, a nie poznała, że dziecko nie jest noworodkiem.

Sprawa się wydaje

W tym momencie zaczęły się kłopoty Kramarzowej. Ze szpitala przybyła niewiasta po dziecko. Prawdopodobnie opiekunki zorientowały się, że kobieta zabrała dziecko bezprawnie,

²⁷ A. Karpiński, *Opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 109/2002, 3, s. 27.

²⁸ L. Wachholz, *Szpitala krakowskie*, s. 88.

²⁹ K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi w zakonie Św. Ducha w Krakowie (1220-1788)*, w: *Z badań nad dziejami zakonów i stosunków wyznaniowych na ziemiach polskich*, red. E. Wiśniowski, Lublin 1984, s. 56, tab. 1.

³⁰ *Słownik staropolski*, t. 8, z. 7 (54), red. S. Urbańczyk, Wrocław 1981, s. 510.

wbrew woli prowizora i chciały je odzyskać. Niemowlę zostało odebrane, Kramarzowa nawet szczególnie nie protestowała, „owszem pozwoliła”, wiedząc, że nic nie osiągnie, sprzeciwiając się. Ale tym samym wydał się jej nieczyny czyn. Czekwały ją w związku z tym duże nieprzyjemności. Najpierw ze strony współmieszkańców, którzy „się temu dziwowali, z takowego niegodziwego uczynku pozwanej naśmiewali się i gorszyli”. Potem pojawiły się pytania, „dlaczego by to uczyniła”.

Franciszka brnęła w kłamstwa. Twierdziła, że „poroniła, nieżywe dziecię urodziła” i zakopała je na cmentarzu św. Szczepana w Krakowie”. Wieś Krowodrze należała do parafii św. Szczepana i stąd jej mieszkańców chowano na tamtejszym cmentarzu, który znajdował się na „dzisiejszej posesji Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej 10”³¹.

Rozpoczęto poszukiwania na cmentarzu, ale rzecz jasna nie znaleziono żadnej mogiły nowo narodzonego dziecka, które mogłoby być dzieckiem Kramarzowej. Niewiasta broniła się i tłumaczyła, że „to tak z frasunku powiedziała i tego negowała”. W celu wymuszenia prawdy zastosowano wobec Kramarzowej chłostę „plagami przez różgi próbowana będąc, w urzędzie niniejszym na tej samej mowie przestawała”. Czyli plagi nic nie dały i kobieta podtrzymywała swoje wcześniejsze zeznania. Jak wnioskować można z dalszych słów, plagom poddawano ją już w cuchthauzie krakowskim, gdzie „będąc już oddana, plagi tam ponosząc, toż samo potwierdzała, z tej tedy niegodziwej akcji zgorszeniu całemu gruntowi i obywatelom krowoderskim uczyniła i na wielkie pośmiewisko u ludzi przysła”. W osiemnastowiecznym Krakowie często stosowano chłostę w celu wymuszenia zeznań od oskarżonych³², rzadziej natomiast stosowano „tradycyjne” tortury, takie jak wyciąganie stawów czy przypalanie. Chłostę stosowano w odniesieniu do osób podejrzanych o popełnienie m.in. takich przestępstw jak powtarzanie chrztu czy kradzież. Obydwa te czyny popełniła Franciszka Kramarzowa. Chłostę wykorzystywano do zmuszenia do przyznania się do winy, ale także w stosunku do osób, które się przyznały, ale istniało podejrzenie, że coś jeszcze ukrywają. Tak było również w omawianym przypadku. Kramarzowa zasadniczo już przyznała się do kradzieży dziecka, ale nadal kłamała, opowiadając o swoim nieszczęśliwym porodzie.

Konsekwencje czynu – kara

Sprawa Franciszki została rozpatrzona przez krowoderski urząd wójtowsko-ławniczy³³. Uznana winną Kramarzowa musiała ponieść karę. „Przeto urząd niniejszy pozwaną karaną być uznaje, aby pozwana Franciszka Kramarzowa więzienie w cuchthauzie krakowskim przez półroka siedziała, tam każdego tygodnia w piątek 50 plag, różgami, aby odnosiła i brała”. Ponadto miała przeprosić wikarego kościoła św. Szczepana, który „pomienione dziecię chrzczył”, oraz dać do tegoż kościoła „3 pary świec funtowych”. „W tymże kościele S. Szczepana przez całą mszę św. klęcząc, na rękach swoich różgę aby trzymała”. To nie koniec kar, jakie miała ponieść, jeszcze „dworowi tutejszemu krowoderskiemu grzyw. 80,

³¹ S. Dryja, S. Sławiński, *Prebenda i cmentarz przy kościele świętych Piotra i Pawła na przedmieściu Garbary w Krakowie – ustalenie obszaru i przemiany przestrzenne*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”, 2014, nr 32, s. 189.

³² M. Mikołajczyk, *Chłosta jako sposób wymuszania zeznań w procesie karnym miast polskich XVII-XVIII wieku*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 7/2002, s. 213-214.

³³ O roli urzędów wójtowsko-ławniczych por. M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, Katowice 2013, s. 26-28.

urzędowi niniejszemu także grzyw 30, ażeby złożyła”. Miała także „grunta swoje wszystkie z chałupą tu na Krowodrzy będące dla uniknienia dalszego zgorzenia i pośmiewiska, aby w czasie najdalej jednej ćwierci roku sprzedała i z gruntu tutejszego wyprzedła się, nakazuje”.

Jak można domniemywać, niezbyt często miały miejsce podobne sprawy. Zapewne ci, którzy sądzili Kramarzową, nie mieli łatwego zadania. Do nich należało wyznaczenie kary i można sądzić, że skorzystali z „zestawu” kar związanych z przypadkiem, który sądzili kilka lat wcześniej. Wtedy sprawa dotyczyła „niegodziwego i cielesnego z sobą przestawania”. Wyrok brzmiał: „aby pozwana Małgorzata Sporkowa więzienie w cuhtauzie krakowskim teraz zaraz zasiadła, one przez rok kontynuowała, tam każdego tygodnia w poniedziałek i piątek 50 plag, różgami, aby odnosiła i brała, do kościoła ś. Krzyża IM. XX. Kanoników regularnych S. Ducha 6 par świec 2 fontowych aby dała, dworowi krowodworskiemu grzyw. 50, urzędowi niniejszemu także grzyw. 50 ażeby złożyła, karczmę czyli domostwo swoje tu na gruncie krowoderskim będące, dla uniknienia dalszej obrazy boskiej, aby w czasie najdalej jednej ćwierci roku sprzedała i z gruntu tego wyprzedła się, mając sposobność do tego wyprzedania się przez krewnych swoich, i żeby pozwana temu dekretowi zadosyć uczyniła” i jeszcze, aby pozwana „na gruncie tutejszym nie bywała, nie zabawiała się”³⁴. Sporkowej zasądzono kilka kar: rok cuchthausu z chłostą dwa razy w tygodniu po 50 plag, świece dla kościoła, grzywnę na rzecz dworu i urzędu oraz wyprzedaż ziemi i chałupy i wydalenie ze wsi.

Kramarzowej podobnie zasądzono kilka kar: pół roku cuchthausu z cotygodniową chłostą, karę pieniężną, czyli grzywnę, kościelną pokutę oraz sprzedaż ziemi i chałupy w Krowodrzy, co było zapewne połączone z koniecznością opuszczenia wsi. Różnice dotyczyły długości kary, liczby dni z chłostą, wysokości grzywny, ale zasadniczo była to bardzo podobna kara. Co interesujące, za zupełnie inne przewinienia.

Krakowski cuchthaus, czyli dom poprawy, powstał na początku XVIII stulecia³⁵. Od początku mieścił się przy ulicy Szpitalnej, w pobliżu szpitala Św. Ducha. W latach sześćdziesiątych XVIII w. na jego czele stał prowizor Jerzy Sohner, a nadzór nad nim sprawowała rada miasta. Pełnił on zasadniczo funkcję więzienia i kierowano do niego sprawców rozmaitych przestępstw. Marian Mikołajczyk wymienia te przestępstwa: kradzież, paserstwo, cudzołóstwo, inne przestępstwa obyczajowe, pobicia, zranienia, przestępstwa przeciwko życiu, powtarzanie chrztu, podpalenie, oszczerstwa, zniewagi, awantury publiczne³⁶. Zasadniczo kary pozbawienia wolności odbywane w cuchthausie były stosunkowo krótkie, trwały kilka tygodni, niekiedy kilka miesięcy, rzadziej dłużej, ale niektórzy skazywani byli na rok lub ponad rok. Dłuższe niż dwa lata kary odbywano w twierdzy w Kamieńcu Podolskim.

Dopełnieniem uwięzienia była kara chłosty, którą stosowano wobec oskarżonych z niższych stanów³⁷. Wymierzano ją w różnym czasie. Mogło to być na początku odbywania wyroku lub przed opuszczeniem zakładu, często wyrok obejmował chłostę wymierzaną w konkretne dni tygodnia. Celem takich działań była „nie tylko dodatkowa odплата za popełniony czyn, ale i złamanie wewnętrzne hardego, lekceważącego porządek prawny

³⁴ *Księgi gromadzkie wsi „Krowodrza”*, s. 653-655, nr 4393.

³⁵ M. Mikołajczyk, *Krakowski dom poprawy. Z badań nad dziejami więziennictwa w osiemnastowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 50/1998, z. 1, s. 59.

³⁶ Tamże, s. 64-65.

³⁷ W. Uruszczyk, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1: 966-1975, Warszawa 2015, s. 364.

sprawcy, wykorzenienie zeń złych skłonności”³⁸. Kara ta miała oddziaływać resocjalizująco i dyscyplinująco. Była to jedna z najczęściej stosowanych kar i zasądzano ją za większość przestępstw i najczęściej łączono z innymi karami³⁹.

Kramarzowa uznana została zatem za krnąbrną, nie wykazała skruchy, tylko brnęła w kłamstwa i stąd jej kara przewidywała również plagi, czyli właśnie chłostę. Określono jej częstotliwość i wymiar, w każdy piątek, co tydzień niewiasta miała dostawać 50 plag. Karę tę wymierzano „batogiem z dyscypliną”⁴⁰, biczem, kijem, Kramarzowej zasądzone najczęściej stosowanymi różgami⁴¹. Liczba razów, które wymierzano, była bardzo różna, od 15 do 450, pięćdziesiąt plag, które miała otrzymywać Kramarzowa było, jak widać, karą umiarkowaną.

W ramach pokuty kościelnej miała Kramarzowa klęczeć w kościele z różgą w ręce. Tego rodzaju karę orzekano stosunkowo często w Małopolsce jeszcze około połowy XVIII wieku⁴². Zasądzone również przeproszenie wikarego za to, że dopełnił powtórnego chrztu, przez co stał się w pewnym sensie pokrzywdzony⁴³. Przewina w postaci powtórnego chrztu była zapewne mocno akcentowana z uwagi na fakt, iż wieś była własnością klasztorną, a w świetle prawa kanonicznego taki powtórnny chrzest jest niedopuszczalny. Kolejny element kary to grzywna. Zasądzona została ona na rzecz dworu i urzędu, co występowało stosunkowo często⁴⁴. Wreszcie wydano Kramarzowej polecenie sprzedaży w ciągu trzech miesięcy domu i gruntu. Przypuszczać można, że gospodarstwo odziedziczyła Franciszka po pierwszym mężu, a nie było własnością drugiego małżonka, stąd zapewne w skład kary weszło to polecenie. Nie wyznaczono wprawdzie kary w postaci wygnania, ale pozbycie się dóbr było pewnie jednoznaczne z koniecznością opuszczenia Krowodrzy. Kara wygnania czy zakazu zbliżania się do określonego miejsca miała na celu m.in. uchronienie innych mieszkańców miejscowości przed zgubnymi wpływami Kramarzowej, uważano bowiem, że swoim zachowaniem mogłaby ona siać zgorzenie.

Ukarana została także Rozalia Skawińska, uznano, że jej wina miała charakter nieumyślny, „bez uwagi należytej pomienione dziecię, już koło dwóch niedziel mające, do chrztu zaraz poniesła była”. Stąd musiała ponieść karę, ponieważ nieświadomość nie zwalniała od kary, ale była ona łagodniejsza i miała głównie na celu to, aby na przyszłość była ostrożniejsza i uważniejsza „co do poznawania dzieci podobnych do chrztu i noszenia ich do tego sakramentu czynienia”. Miała razem z Kramarzową przeprosić wikarego z kościoła św. Szczepana w Krakowie i, klęcząc, wysłuchać mszy. Ponadto miała zapłacić jedną grzywnę urzędowi wójtowski-ławniczemu.

Podsumowanie

Losy Franciszki Kramarzowej zdeterminowały oczekiwania, jakie stawiano kobietom, co szczególnie wyraźne było w niewielkich społecznościach wiejskich. Kobieta powinna wyjść

³⁸ M. Mikołajczyk, *Krakowski dom poprawy*, s. 75.

³⁹ Tenże, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI-XVIII wieku*, Katowice 1998, s. 217-218.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tenże, *Chłosta jako sposób wymuszania zeznań*, s. 218.

⁴² Tenże, *Przestępstwo i kara*, s. 226.

⁴³ R. Łaszewski, *Wiejskie prawo w Polsce XVII-XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 60-62.

⁴⁴ M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara*, s. 263.

za męża, to Franciszka uczyniła, nawet dwa razy. Kolejna determinanta niewieściego losu to macierzyństwo: kobieta powinna mężowi urodzić dzieci, najlepiej syna. Tego oczekiwał mąż i wiejska społeczność, takie zadania stawiało przed kobietami także nauczanie Kościoła. Niestety z tej powinności Kramarzowa nie zdołała się wywiązać, w każdym razie nie stało się to w jej drugim związku. Co należy podkreślić, nie poddała się biernie losowi, nie pozostała obojętna na zarzuty męża, pewnie jego rodziny i innych, postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce. Współcześnie w podobnej sytuacji możliwa byłaby adopcja, w XVIII w. nie było takiej opcji. Kramarzowa udała się więc tam, gdzie były niechciane i porzucone dzieci. Rozumowała słusznie, ale działała niezgodnie z prawem i moralnością. Złamała prawo i kłamała. Okłamała najpierw męża i wieś, udając ciężę, następnie prowizora co do swojej tożsamości, okłamała opiekunki odnośnie do zgody prowizora. I dalej brnęła w kłamstwo: udała poród, okłamała Skawińską i księdza. Kłamała nawet, jak się wszystko wydało. Kradzież dziecka i kłamstwo nie były jedynymi karygodnymi czynami, jakich dopuściła się Kramarzowa, być może jeszcze gorszym był powtórny chrzest dziecięcia i wciągnięcie do tego proceduru wiejskiej położnej i wikarego, który ochrzcił dziecko.

O dalszych losach Franciszki Kramarzowej nic nie wiadomo. Można jedynie snuć przypuszczenia, że zmarła przed 1776 rokiem, kiedy to niejaki Józef Kramarz, wdowiec zamieszkujący w Krowodrzy poślubił w kościele św. Szczepana w Krakowie Jadwigę Młynarczonkę.

Bibliografia

- Antosiewicz K., *Opieka nad dziećmi w zakonie Św. Ducha w Krakowie (1220-1788)*, w: *Z badań nad dziejami zakonów i stosunków wyznaniowych na ziemiach polskich*, red. E. Wiśniewski, Lublin 1984, s. 45-88.
- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005.
- Dryja S., Sławiński S., *Prebenda i cmentarz przy kościele świętych Piotra i Pawła na przedmieściu Garbary w Krakowie – ustalenie obszaru i przemiany przestrzenne*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”, 2014, nr 32, s. 185-200.
- Geneteka, <https://geneteka.genealodzy.pl/index.php> (dostęp 18.03.2023).
- Grodziski S., *Księgi sądowe wiejskie (zasięg terytorialny i geneza)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 12/1960, z. 1, s. 85-140.
- Janicki K., *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021.
- Karpiński A., *Opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 109/2002, s. 23-37.
- Kolak W., *Wieś Krowodrza. Dzieje i akta 1257-1910*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 4/1998, s. 82-92.
- Księgi gromadzkie wsi „Krowodrza” 1530-1782*, w: *Księgi sądowe wiejskie*, t. 1, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, s. 625-670.
- Łaszewski R., *Wiejskie prawo w Polsce XVII-XVIII wieku*, Toruń 1988.
- Mikołajczyk M., *Chłosta jako sposób wymuszania zeznań w procesie karnym miast polskich XVII-XVIII wieku*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 7/2002, s. 211-222.
- Mikołajczyk M., *Krakowski dom poprawy. Z badań nad dziejami więziennictwa w osiemnastowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 50/1998, z. 1, s. 57-81.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, Katowice 2013.
- Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI-XVIII wieku*, Katowice 1998.

- Poczet Krakowski, https://www.poczetkrakowski.pl/tomy/show_article,jan-filus-4475.html (dostęp 18.03.2023).
- Popiołek B., *Kryminalia w księgach sądowych miast Korony jako źródło do badań nad życiem rodzinnym na przełomie XVII i XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 66/2018, z. 1, s. 21-32.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, Warszawa 1883.
- Słownik staropolski*, t. 8, z. 7 (54), red. S. Urbańczyk, Wrocław 1981.
- Uruszczak W., *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1: 966-1975, Warszawa 2015.
- Vetulani A., *Wartość badawcza ksiąg sądowych wiejskich*, w: *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958, Referaty i dyskusja, VII: Historia państwa i prawa*, red. Z. Kaczmarczyk, Warszawa 1959, s. 206-213.
- Wachholz L., *Szpitala krakowskie 1220-1920*, t. 1, Kraków 1921.
- Wichrowska E., *Marianna z Żeglińskich Dembińska. Polskie początki buntu kobiet*, Kraków 2017.
- Wiślicz T., *Upodobanie. Matężństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII-XVIII wieku*, Wrocław 2012.
- Żmijewska M., *Ludność parafii tyskiej od 1749 roku do połowy XIX wieku w świetle ksiąg metrykalnych: studium demograficzno-społeczne*, Katowice 2007.
- Żołędź-Strzelczyk D., *Osobisty i społeczny wymiar bezdzietności w dawnej Polsce*, w: *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, s. 103-112.